CODZIENNA

Ner 237. ROK 1833. PONIEDZ: 9 WRZESNIA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Dziś Gorgoiusza M: Jutro Mikołaja z Tolen.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7 27	„ 5, 160	+ 10,8	+ 7.2	Pn. wschodni średni	Pochmurno	Deszcz.
12	„ 5, 356	13,8	9,0	„ „	„ „	Deszcz.
8 3	„ 5, 196	13,4	8,6	„ mocny	„ „	Deszcz.
9	„ 5, 559	+ 12,2	+ 7,2	„ „	„ „	

Część Urzędowa.

PREZES

SĄDU APLPELACYINEGO

Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art: 118 K. C. podaje do publiczney wiadomości, iż Tryb: I. Inst: kraju tuteyszego, na prośbę Anny z Chachulskich Szpadzińskiey, wyrokiem z d. 27 czerwca r. b. zapadłym, nakazał wyszukanie Woyciecha Szpadzińskiego professyi młynarskiey, w mieyscu ostatniego jego zamieszkania w Krakowie od lat 12 nieprzytomnego.

W Krakowie 16 lipca 1833 r.

(3r.) *Piekarski* V. P.

J. Strożecki.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

Warszawa 4 Września.

Wczoray, w 7 rocznicę odbytey w mieście Moskwie koronacyi Nayjaśnieyszych Cesarstwa Ichmość Mikołaja I. i Alexandry Federowny, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele archi-dyecezalnym Warszawskim Ś. Jana, w obec wszelkich władz rządowych i ludu; celebrował JW. JX. Pawłowski obrzędem biskupim, po Mszy Ś. śpiewano *Te Deum* i modły o jak naydłuższe i szczęśliwe panowanie N. Pana, oraz spełnienie wszelkich życzeń całey Jego dostoyney Rodziny. Na nabożeństwie w kaplicy zamkowey znaydował się JO. Feldmarszałek, Xżę Warszawski, z orszakiem jenerałów i officerów wszelkich stopni; z armat wczasie *Te Deum* przeszło stokrotną ogłoszono salwę; poczem na pokojach zamkowych Xżę Jmość przyjmował powinszowania. O godzinie 6 z południa, w wielkim teatrze dano bezpłatne widowisko; gdy się zmierzchło, zajaśniały okna wszystkich domów. Nastąpił świetny bal w zamku, dany przez JJOO. Xtwo Ichmość Warszawskich; po przetańczeniu poloneza, rozpoczął się na tarasie zamkomym przepyszny fajerwerk, jakiego od dawna w tuteyszey stolicy nie było, trwał blisko godzinę i był urozmaicony wszelkiemi ozdobami jakie tylko ognie sztuczne wydać mogą; szczególniey sprawił nadzwyczayny effekt bukiet złożony z 2000 rakiet razem wypuszczonych. Wcza-

sie trwania fajerwerku, ustawicznie dawano ognia z armat rozstawionych nad Wisłą. Głąb zaymowało przezrocze przedstawiające kolonadę wyborney architektury, w środku ozdobioney Cyframi NN. Państwa; jest to dzieło artysty Józefa Głowackiego. Goście znaydujący się na balu, przypatrywali się z okien i galeryi zamkowych, a cały taras i przyległe mieysca napełnione były mieszkańcami stolicy wszelkich stanów. Po ukończeniu fajerwerku, wznowiono tańce, które trwały do rana. Wieczór był pogodny.

Z niemałem zadziwieniem, które mieszkańcy Piotrkowa z nami podzielą, znaydujemy w Dzienniku Frankforstkim list nadesłany z Wiednia, jakoby od byłego kapitana woysk Polskich, Józefa Godeckiego (?), który także przedrukowany został w Berlińskiey gazecie *Vossa*. Autor listu tego stara się kłamstwo przez gazetę *Messager* rozgłoszone i zbite, tyczące sie Lublina, naprawić nowem z Piotrkowa, podając do wiadomości historyą nocnego morderstwa i uprowadzenia, jaką może widział na teatrze Leopoldsztackim w bliskości Prateru. Dla nadania jey większey wiarogodności, jest w niey opisanych wiele szczegułów, i brakuje tylko nazwiska zamordowanego i uprowadzoney, oraz liczby domu, gdzie zbrodnia popełnioną została. Możemy jedynie tę uczynić uwagę, że cała ta powieść jest na nowo smyślona; że w nocy d. 15 na 16 lipca nikogo w Piotrkowie zdradziecko nie zamordowano ani uprowadzono, i że z tego powodu nieoddano żadnych winowayców w ręce sprawiedliwości. Tym więc sposobem odprawił jedynie sam autor listu wzmiankowany przez siebie sąd woyskowy, w skutek którego jeden żołnierz rossyjski miał być skazany na śmierć, a inni (na początku listu jest tylko wzmianka o 2ch winowaycach) na dożywotnio więzienie. Że z resztą postąpił sobie delikatnie z damą o którey mowa, i że według niego tylko uprowadzoną, nie zaś jak *Messager* twierdzi, powieszoną została, za to mu takowa, jeżli kiedy istniała, zapewnie wdzięczną będzie. *(G. W.)*

ROSSYA.

Petersburg 22 Sierpnia.

Rozkazem dziennym Cesarskim z d. 5. b. m. 6ty korpus piechoty przekształcony zostaje na 12 pułków. W korpusie tym mianowani zostali dowódcami pułków: pieszych, pułkownicy: Brzeskiego, Litwinów; Białostockiego Lubawski; Wołyńskiego Paskin; Mińskiego Pisarzewski; Modlińskiego de Junker; Pragskiego Balioki; strzelców, pułkownicy: Litewskiego Masłowski; Podolskiego Sachnowski; Zytomirskiego Wiszniewski; Lubelskiego baron Wrangel 4; dowodzącymi, podpułkownicy: Wileńskim Kuzowlew i Zamoyskim Karpowicz 2.

Zbudowany w nowey admiralicyi Petersburgskiey 84 działowy okręt *Władimir*, spuszczonym został do wody 10 b. m. w obecności oboyga NN. Państwa, xiążęcia Alberta Prnskiego, jenerał-admirała W. X. Konstantyna Mikołajewicza, wojennego jenerał-gubernatora, ministra marynarki i licznego zgromadzenia jenerałów. Okręt ten budował pułkownik inżynierów okrętowych Kąwierzniew; dowódcą jego jest kapitan 1 stopnia Kiszkin. Długość statku jest 196, szerokość 50 futów, głębokość 23 futy, 7 dinimów. Zaczęty był 16 maja 1832 r.

Ukaz rządzącego senatu, Igo departamentu, d. 5. b. m. — W przedmiocie zapobieżenia fałszom w zapisywaniu się żydów do klass kupieckich tam, gdzie im tego nie dozwolono, na zdanie komitetu PP. ministrów, N. Cesarz Jmć, 4 zeszłego lipca, raczył rozkazać co następuje: 1) Od wszystkich cudzosiemców przybywających do Rossyi, dla weyścia do klass handlowych, cechów i innych stanów płacących podatki na zasadzie ukazu 21 grudnia 1827, bez zapisania się za poddanych, lub nawet w razie takowego zapisania się, wymagać poprzedniczego złożenia świadectwa od zagranicznego konsystorza lub inney wyższey władzy duchowney, iż tak sami ci cudzoziemcy, jak i przybyłe z nimi rodziny, są religii chrześcjańskiey. 2) Toż samo stosuje się do przybywających z królestwa Polskiego i W. xtwa Finlandyi, zapisujących się do klass handlowych, na zasadach dla nich przepisanych. 3) Ci, z liczby cudzoziemców, w 1szym punkcie wzmiankowanych, którzy już teraz są do klass handlowych zapisani, lecz weszli do nich po wydaniu postanowienia komitetu PP. ministrów 29 lipca 1821 roku, przy ponowionem braniu świadectw handlowych, również powinni złożyć poświadczenia zagranicznych lub rossyiskich władz krajowych, iż sami i ich rodziny są

wiary chrześcjańskiéy. 1) Gdy żydzi zagraniczni, na pewny czas do Rossyi przyieżdzający, tylko w pewnych guberniach, na osiadłość żydów pozwolonych, mogą mieć stałe mieszkanie i zapisywać się dla klass handlowych; do innych zaś gubernii nie inaczéy są wpuszczani, jedno na zasadzie, prawideł ustanowionych dla żydów poddanych; przeto, władze mieyscowe surowie przestrzegać mają, iżby żydzi zagraniczni w zabronionych do ich pobytu mieyscach nie mieszkali pod imieniem chrześcian, i tacy, jeżeliby się gdzie znaleźli, tak zagraniczni, jako i przybyli z królestwa Polskiego i Finlandyi, powinni bydź natychmiast wysłani z Rossyi; poddani zaś rossyiscy przesłani do gubernii, gdzie pobyt im jest pozwolony, na zasadzie praw ogólnych. Lecz jeżeli w tym razie okażą się żydzi, którzy przyjęli poddaństwo już po ogłoszeniu postanowienia komitetu ministrów 29 lipca 1824 roku, zabraniającego osiadania w Rossyi żydom zagranicznym, tacy, również za granicę wysyłani zostaną. 5) Przeto, w ogólności, przy odbieraniu od wszelkich cudzoziemców przysięgi na poddaństwo, należy dostatecznie przeświadczyć się, iż nie są żydami. 6) Powyższe prawidła nie rozciągają się na przybywających do Rossyi Aziatów, którzy, na mocy istnących ustaw, mogą wchodzić do gildyi w tych guberniach, w których stały pobyt zabroniony jest żydom. 7) Scisłe wykonywanie ninieyszych prawideł polecić rządom gubernialnym, izbom skarbowym, a przez nie, mieyskim; z zastrzeżeniem, iż jeżeli składane przez cudzoziemców świadectwa. będą pisane w obcych językach, wtenczas należy przyjmować za zasadę przekład rossyjski, podpisany przez etatowego tranzlatora władzy gubernialnéy, lub meklera; obok czego dozwala się radom mieyskim roztrząsać też oryginalne świadectwa, jeżeli w tém nie będzie dla nich trudności.

Z listów ze Stambułu ogłoszonych w Pszczole Północnéy, dowiadujemy się, że przed opuszczeniem Bosforu, jenerał Murawiew, pragnąc uwiecznić pamiątkę obozowania woysk rossyiskich, wystawił pomnik, złożony ze skały, sprowadzonéy z gór Anatolskich, ważący około 90,000 pudów, z prostym napisem, oznaczającym dzień 25 czerwca, to jest rocznicę urodzin N. Pana. Sultan dowiedziawszy się o tém, przez Seraskiera paszę oznaymił P. Murawiew, iż rozkazał wyryć na pomniku napis w wierszach tureckich, który dają się następnie wytłómaczyć: — »Na to wybrzeże woysko rossyiskie przybyło po przyjacielsku i podobnież odeszło.« Niech ta olbrzymia skała będzie pomnikiem, uwieczniającym tę pamiątkę.« »Oby sojusz dwóch państw był równie trwałym i gruntownym.« » I niech podanie w nim uwieczni się w ustach przyjaciół, w naypóźnieysze wieki.»

BELGIA.

Bruxella 20 *Sierpnia.*

Ważną wiadomością z angielskich gazet, jest wstrzymanie narad konferencyi londyńskiey. Jeżeli to wstrzymanie, jak głoszą, nastąpiło z oporu Belgiyskich pełnomocników, którzy wszelkiego przyzwolenia z nadwerężeniem traktatu z d. 15 listopada odmówili, możemy sobie powinszować. Nie możemy dość często tych słów powtarzać: Belgia może tylko zyskiwać oczekując wypadków.»—*Journal d'Anvers* przytacza do powyższego artykułu następującą uwagę: »Dzienniki rewolucyjne, pisma ministeryalne, uznawać będą jeszcze zapewne krytyczne położenie, w jakiem zostajemy położeniu. *(G. P. S.)*

HISZPANIA.

Madryt 10 *sierpnia.*

Stronnicy infanta Don Carlos, usilnją wszelkiemi sposobami, nakłonić nasz rząd do czynnego wmieszania się do spraw Portugalskich, lecz umiarkowana część naszego gabinetu, odrzucała dotąd wszelkie podobne plany. Towarzystwo karlistowskie, które od czasu odjazdu infanta xięcia Don Carlos do Portugalii, utworzyło się, wysłało znaczne subsidya Don Miguelowi w gotowiźnie.

Król potwierdził wyrok, przez który zaplątani w karlistowski spisek hrabiego Negri w czasie oddalenia P. Calomarde, po części bardzo znaczni ludzie, skazani zostali na utratę swych urzędów, godności, orderów i pensyi jako też na 10letnie wygnanie.

Nieustannie przebiegają goncy, przybywający po naywiększey części z północney Portugalii. Prywatne listy zostają wszystkie zatrzymywane. *(G. P. S.)*

Rozmaitości.

Dnia 16 z. m. we Lwowie dawał w Teatrze tamteyszym koncert na skrzypcach Pan Władysław Iżycki, znany z koncertów, dawanych w Warszawie i w Krakowie. Grał *allegro* z 22go koncertu Viottego z Amol, i Wspomnienie, własnego utworu fantazyą. Liczna publiczność przyjęła z oklaskami grę jego.

W Paryżu sprzedaią od niejakiego czasu tak zwany papier hidrograficzny, po którym pisząc jakimkolwiek płynem, nawet wodą, litery taką czarność dostają, jak gdyby atramentem były pisane. Robienie papieru takiego jest nader łatwe: należy papier namoczyć w rzadkim rozcieku galasu, wysuszony w cieniu posypać miałko utłuczonym proszkiem żelaza siarczano-kwasorodnego i potrzeć tak zwanym sandarakiem, czyli żywicą jałowcową, a tak przyrządzony papier wyda po każdym płynie zupełnie czarne litery. Papier ten sprzedają poszytami w Paryżu, sztuka po 50 centymów.— Pięciu młodych ludzi połączyło się w Paryżu związkiem przyjaźni i postanowili odebrać sobie życie. Nayprzód jeden z nich, rodem z Uzes, zastrzelił się; trzey chcieli zaraz po nim odebrać sobie życie, ale rząd im przeszkodził uwięziwszy ich w czas jeszcze; piąty zaś miał późniey póyść za ich przykładem, skoro, jak mówił, przeczyta nowy romans *Balzaka*, który mu się bardzo podobał.

Merkury Szwabski donosi o samobóystwie uczonego professora niemieckiego Rottenfels, rektora uniwersytetu w Tybindze. Przyczynę śmierci jego przypisnją stracie papugi (!), którą sam był wychował i namiętnie lubił. Tragiczny przypadek ten przypomina zgon lorda Kraven, sławnego myśliwca w Anglii, który z rozpaczy zastrzelił się na polowaniu, zabiwszy przypadkiem rzadkiey piękności harta.

Stany pewnego państwa Niemieckiego dziwnemi nie raz zaymują się sprawami. Oto niedawno rozprawiano tam o porządku tańców na balach.

Pewien miłośnik dziczyzny podaje projekt całkowitego wytępienia w lasach rodu lisów, przez co, jak mniema, ochroniłoby się tyle zwierzyny, od tych zwierząt niszczoney. Gdyby projekt ten przyszedł do skutku, mielibyśmy więc lisów w baykach tylko i.... pomiędzy ludźmi.

Na balu w Londynie strofowała niedawno pewna znakomita Dama córkę swoję, że niedbałe tańczyła kontradansa. »Ależ mamo, »odezwała się roztropna Panna, »przecież nie będę dla *żonatego* człowieka ruynować sobie mojey fryzury!» »A to co innego,« odrzekła udobruchana mamunia.— Gazety angielskie głoszą, iż wynaleziono pług parowy, który od razu 20 skib orze.

Niemiecki *Dziennik poranny* (Morgenblatt) umieścił następującą wiadomość: »Hr. S....... w Wiedniu jest nayśmielszym jeźdzcem, jakiego tylko sobie wystawić można; żadne niebezpieczeństwo go niezraża, a nawet mu się zdaje iż nieumrze śmiercią naturalną. Gdyby jakkolwiek ścieszka prowadziła na kopułę wieży S. Szczepana, niewahałby się ani na chwilę puścić się nią na swoim koniu. Żałuje rzewnie iż nie żył w owych czasach, gdy rycerzowi kładziono warunek piąć się na koniu po krętych drogach na spadzistą górę, aby w zbudowanym tam warownym zamku otrzymać w nagrodę rękę bogatey jakiey dziedziczki. Zaklina się iż nadobna niegdyś dziedziczka licznych włości hrabianka w Kynast niebyłaby pozbawioną ślubów małżeńskich, gdy każdy z aspirantów do jey ręki, nieraz prawie już bliski zamku, spadał w bezdenną przepaść wraz z koniem ze szczytu góry tey nadpowietrzney warowni. On pewnie na swoim kasztanku byłby i drogę tę szczęśliwie odbył i rękę hrabianki otrzymał. Posiada też naydzielnieysze konie, i sam je ujeżdża z naylepszym skutkiem. Gdy mieszka w lecie w domu swoim w Baden, siada w oknie i pali tytuń; lecz samemu, cho ciaż przy fayce nudno; gwiżdze więc na owego swego kasztanka. Ledwie kasztanek to usłyszy, spieszy do swego Pana, pędzi galopem przez schody na drugie piętro i prezentuje się Panu w sali. Hr. każe mu podać lulkę; koń idzie do okna z palącą się lulką w zębach, i wystawia także swą głowę na ulicę. Przechodzący z uciechą i z zadumieniem spoglądają na to, dopóki niespodoba się hrabiemu uwolnić kasztanka, i kazać mu odeyść do stayni. Hrabia S...... jest jeszcze bardzo młody, bezżenny i ma parę kroć stotysięcy roczney intraty. *(K. W.)*
